



## The Holy See

---

*PAPIEŻ FRANCISZEKANIOŁ PAŃSKI* Plac św. Piotra

*Niedziela, 20 września 2020 r.* [\[Multimedia\]](#)

---

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Dzisiejsza Ewangelia (Mt 20, 1-16) opowiada przypowieść o robotnikach zatrudnionych na dniówkę przez właściciela winnicy. W tym opowiadaniu Jezus ukazuje nam zaskakujący sposób postępowania Boga, przedstawiony w dwóch podejściach gospodarza – *powoływaniu* i *wynagradzaniu*.

Najpierw *wezwanie*. Pięć razy właściciel winnicy wychodzi na plac i *wzywa* do pracy dla niego – o godzinie szóstej, dziewiątej, dwunastej, o trzeciej i piątej po południu. Wzruszający jest obraz tego gospodarza, który wychodzi raz po raz na plac, żeby szukać robotników do swojej winnicy. Ten gospodarz reprezentuje Boga, który powołuje *wszystkich* i powołuje *zawsze*, o dowolnej godzinie. Bóg postępuje tak również dzisiaj – nadal *wzywa* każdego o dowolnej godzinie, zachęcając do pracy w Jego królestwie. Taki jest styl Boga, który my z kolei powinniśmy przyjąć i naśladować. Nie jest On zamknięty w swoim świecie, lecz “wychodzi” – Bóg zawsze wychodzi i nas szuka; nie jest zamknięty – Bóg wychodzi. Wychodzi nieustannie na poszukiwanie ludzi, ponieważ nie chce, żeby ktokolwiek był wykluczony z Jego zamysłu miłości.

Również nasze wspólnoty są wezwane do wychodzenia poza różnego rodzaju “granice”, jakie mogą istnieć, żeby wszystkim przedstawiać słowo o zbawieniu, które przyniósł Jezus. Chodzi o to, by otworzyć się na horyzonty życia, które dawałyby nadzieję ludziom znajdującym się na peryferiach egzystencjalnych, którzy nie doświadczyli jeszcze - albo je zatracili - mocy i światła spotkania z Chrystusem. Kościół musi być taki jak Bóg – zawsze wychodzący; a kiedy Kościół nie wychodzi, zapada na liczne choroby, które mamy w Kościele. A skąd te choroby w Kościele? Dlatego że nie wychodzi. To prawda, że kiedy ktoś wychodzi, istnieje niebezpieczeństwo wypadku. Lecz lepszy jest Kościół z urazami z powodu wychodzenia, żeby głosić Ewangelię, niż Kościół chory z powodu zamknięcia. Bóg zawsze wychodzi, ponieważ jest Ojcem, ponieważ kocha. Kościół musi postępować tak samo – zawsze wychodzić.

Drugie podejście gospodarza, reprezentujące podejście Boga, to jego sposób *wynagradzania* pracowników. Jak płaci Bóg? Gospodarz umawia się o jednego “denara” (w. 2) z pierwszymi robotnikami, zatrudnionymi rano. Natomiast tym, którzy dołączają później, mówi: “Co będzie słuszne, dam wam” (w. 4). Pod koniec dnia właściciel winnicy poleca dać wszystkim taką samą zapłatę, czyli jednego denara. Ci, którzy pracowali od rana, oburzają się i szemrają przeciw gospodarzowi, ale on jest stanowczy – chce dać wszystkim maksymalne wynagrodzenie, także tym, którzy dołączyli jako ostatni (ww. 8-15). Bóg zawsze płaci maksymalną stawkę – nie poprzestaje na połowicznej zapłacie. Płaci wszystko. I tutaj staje się zrozumiałe, że Jezus nie mówi o pracy i o sprawiedliwej zapłacie, co jest innym problemem, ale o królestwie Bożym i o dobroci Ojca niebieskiego, który wciąż wychodzi, żeby zapraszać, i wszystkich wynagradza maksymalnie.

W istocie Bóg postępuje w ten sposób – nie zważa na czas ani na rezultaty, ale na dyspozycyjność, patrzy na wielkoduszność, z jaką podejmujemy Jego służbę. Jego postępowanie jest *więcej niż sprawiedliwe*, w takim sensie, że wykracza poza sprawiedliwość i przejawia się w *łasce*. Wszystko jest łaską. Nasze zbawienie jest łaską. Nasza świętość jest łaską. Dając nam łaskę, On daje nam *więcej*, niż na to zasługujemy. A zatem ten, kto rozumuje kierując się logiką ludzką, to znaczy logiką zasług nabytych dzięki własnym umiejętnościom, z pierwszego staje się ostatnim. “Przecież ja tak dużo pracowałem, tak dużo zrobiłem w Kościele, tak wiele pomagałem, a płacą mi tyle samo, co temu, który przyszedł ostatni”. Przypomnijmy sobie, kto był pierwszym świętym, kanonizowanym w Kościele – Dobry Łotr. “Skradł” niebo w ostatniej chwili swojego życia – to jest łaska, taki jest Bóg. Również w stosunku do nas wszystkich. Natomiast jeśli ktoś próbuje myśleć o własnych zasługach, ponosi porażkę; ten, kto z pokorą zawiera się miłosierdziu Ojca, z ostatniego – jak Dobry Łotr – staje się pierwszy (por. w. 16).

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam odczuwać każdego dnia radość i zdumienie z powodu tego, że zostaliśmy powołani przez Boga, żeby dla Niego pracować, na Jego polu, którym jest świat, w Jego winnicy, którą jest Kościół. I mieć jako jedyne wynagrodzenie Jego miłość, przyjaźń z Jezusem.

### **Po modlitwie *Anioł Pański*:**

Drodzy bracia i siostry, według planów sprzed pandemii, w minionych dniach miał się odbyć w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Dlatego pragnę skierować pozdrowienie do pasterzy i wiernych z Węgier, i do wszystkich, którzy z wiarą i radością oczekiwali na to wydarzenie kościelne. Kongres został przełożony na przyszły rok, odbędzie się w dniach od 5 do 12 września, również w Budapeszcie. Kontynuujemy, duchowo zjednoczeni, drogę przygotowania, znajdując w Eucharystii źródło życia i misji Kościoła.

Dzisiaj we Włoszech jest obchodzony Dzień Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca.

Zachęcam do wspierania tej ważnej instytucji kulturalnej, powołanej do tego, by kontynuować i nadawać nową moc projektowi, który zdołał otworzyć bramy przyszłości wielu pokoleniom młodych ludzi. Jest niezwykle ważne, aby nowe pokolenia były kształcone w duchu troski o ludzką godność i o wspólny dom.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i poszczególnych wiernych.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.